№ 276. Kraków 1. Grudnia — Środa. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 30 listopada.

W Nrze 274 pisma naszego daliśmy kilka początkowych ustępów z rozprawy księdza Rektora Jakubowskiego „o podniesieniu przemysłu i fabryk w Galicyi.“ Autor w dalszym ciągu stawia obraz Królestwa Polskiego w r. 1815, które się znajdowało naówczas w stanie zupełnego upadku materyalnego, aby wykazać, iż mocna wola, praca i zdolności kilku mężów umiały nadać krajowi popęd przemysłowy, stworzyć fabryki i nowe dla handlu wytknąć koleje. Podajemy tu ten obraz, zostawiając do następnego artykułu uwagi nad płodami surowemi Galicyi, któreby w kraju przerabiane być mogły i powinny.

Królestwo Polskie liczy zaledwie 2,000 ludności na milę □. Ludność ta nie samemu poświęca się rolnictwu. Ogromne zakłady górnicze, a przy nich wyrobnie cynku i żelaza, fabryki wyrobów wełnianych, bawełnianych, rozmaitego rodzaju machin, pojazdów, cukru burakowego, papieru, przetworów chemicznych, zgoła wszystkiego, co stanowi wewnętrzną potrzebę kraju, a z czego wiele cesarstwo rosyjskie spożywa, odbierają znaczną część ludności roli. Przydawszy do tego, że wszystkie urzędy publiczne przez krajowców są zajęte, że służba wojskowa potrzebuje wiele ludzi, że we wszystkich kierunkach kraj poprzerzynany jest bitemi drogami, łatwo sobie wyobrazić, że w rodzinach rolnictwu oddanych, nie można liczyć ludzi więcéj nad 1,300 na milę kwadratową. Jest to bardzo niedostateczna ludność rolnicza; a jednak w Królestwie Polskiem gospodarstwo rolne nie gorzéj stoi jak w Galicyi, gdzie ludność tego rodzaju jest przeszło dwa razy większa: a lubo i tam na brak rąk bardzo się skarżą, lubo gospodarstwa tamtejsze dalekiemi są od doskonałości gospodarstw angielskich, belgijskich, a nawet i szlązkich; lecz gdy ziemia nie mniejszy plon wydaje jak w Galicyi, gdy dochód z niéj jest nierównie większy, gdy w miarę postępu fabryk rolnictwo się wznosi; godzi się utrzymywać, że fabryki w téj części Polski nie tylko nie przyniosły uszczerbku przemysłowi rolniczemu, ale go owszem wsparły i ożywiły.

Powstanie fabryk w Królestwie Polskiém zniemałemi połączone było trudnościami. Wycieńczony kraj wielkiemi poświęceniami i długiemi wojnami do roku 1815 trwającemi, był zagrożony bankructwem. Właściciele ziemscy nie mogli zapłacić długów swoich; moratoryum pozbawiło wierzycieli sposobów dogodnego użycia własnych kapitałów. Zmniejszyła się ludność w skutku wojen Napoleońskich, w których wszędzie i zawsze Polacy mieli udział. Dziedzice dóbr wracając z dalekich wypraw, po kilkunastu latach niebytności, zastali swoje majątki w najopłakańszym stanie. Nie było ani jednéj mili drogi bitéj w całym kraju, nie było fabryk; a górnictwo, ta najgłówniejsza gałęź bogactwa krajowego, w zupełném znajdowało się niedołęztwie. Dodajmy do tego, iż wielkie ceny płodów ziemi, niepokrywały nawet kosztów produkcyi.

W takim to stanie Aleksander Cesarz rosyjski objął w posiadłość Królestwo Polskie i oddał go pod zarząd namiestnika swojego jenerała Zajączka wzniesionego do godności książęcéj. Wspaniałomyślny monarcha rozkazał, a miłujący ziemię rodzinną jego namiestnik wykonał wielkie dzieło dźwignienia z materyalnego upadku nieszczęśliwego kraiku. Potężny rozumem, silny wolą, nie cofający się przed żadnemi trudnościami ksiądz Stanisław Staszic był najczynniejszym pomocnikiem, w tém ważnem i trudném zadaniu.— W dziesięciu niespełna latach powstało górnictwo i fabryki rządowe wyrobów żelaznych, przynoszące krajowi i skarbowi nie małe korzyści. Na ich wzór utworzyły się zakłady pywatne, ogromne massy żelaza wydające. A co dotąd w znacznéj ilości ten pierwszéj potrzeby metal sprowadzono z zagranicy, odtąd żelazo Polskie nie tylko wystarczyło na użytek krajowy, ale w wielkiéj części miało nie mały odbyt w Litwie i całéj południowéj Rosyi. Cynk polski w wielkich ilościach w fabrykach rządowych i prywatnych wyrabiany, był ważnym artykułem handlu zagranicznego; szedł do Niemiec, Belgii, Francyi i Anglii: a nawet metal ten, stał się zasadą bezpośrednich stosunków między Królestwem Polskiem a Indyami-wschodniemi.— Przez dawanie zapomóg pieniężnych budującym się, które do dziś dnia nieustają, wzniosły się miasta. Sprowadzono fabrykantów obcych, którzy przy rządowéj pomocy otworzyli ogromne zakłady fabryczne wyrobów wełnianych, bawełnianych i innych, szczególniéj zaś w województwach mazowieckiem i kaliskiem, które dziś gubernią warszawską stanowią.— Zajęto się robotą gościńców kamiennych i w kilku pierwszych latach tego zarządu przerznięto kraj cały drogą bitą od Kalisza do Brześcia.

To co ksiądz Staszic zaczął, książe Lubecki objąwszy ministerstwo skarbu w roku 1821 dokonał. Wspierając światłego kapłana w wielkich zamiarach, postarał się naprzód, ażeby cło protekcyjne nałożone na zagraniczne towary, zasłaniało wznoszące się fabryki od wpływu obcych wyrobów (¹). Pod opieką tego cła wzniosły się nie już fabryki, ale całe miasta fabryczne, w ktorych tysiące machin aż dotąd w ciągłym zostaje ruchu. Sukna polskie nieustępujące w dobroci i cenie suknom zagranicznym, usunęły potrzebę sprowadzania sukien obcych. Idąc drogą lądową do Chin, były w stanie wytrzymać konkurencyą z prowadzonemi morzem suknami angielskiemi, w tym najodleglejszym kraju herbaty, jedwabiu i porcelany. Za sprawą ministra skarbu, zawiązane Towarzystwo kredytowe, spłaciło długi ciążące na dobrach ziemskich i rozwinęło massę kapitałów mogących wywrzeć wielki wpływ na postęp przemysłu, krajowego. Książe Lubecki nie cofał się na raz obranéj drodze. Gdy Staszica niestało, on sam rozwijał i posuwał pomysły pod względem przemysłu wielkiego męża; on wzbogacał skarb publiczny, a obfitemi jego zasobami wznosił zakłady fabryczne i wspierał przemysł krajowy. Za jego wpływem, z pieniędzy skarbowych, bez żadnego prywatnego udziału, powstał Bank Polski, który dotąd nie przestaje nieść pomocy pracy i zdolności, rolnictwu, sztukom i przemysłowi.

Popęd nadany przez Staszica i Lubeckiego, ciągle jeszcze przemysł polski ożywia. Przed 15tą-laty nie było w Królestwie Polskiem ani jednéj fabryki cukru burakowego; dziś fabryki cukrowe przedstawiające wartość zakładową około 20 milionów złp. stanowią najważniejszą gałęź przemysłu krajowego. Co rok kilka a nawet kilkanaście tego rodzaju powstaje zakładów; a lubo ich wyroby obłożone są podatkiem, lubo cukier zagraniczny zupełnie jest zakazany; cukier krajowego wyrobu wystarcza zupełnie na potrzeby kraju i jest tak tani jak nie był wtedy, kiedy cło od tego artykułu było nieznaczne; idzie on nawet do Rosyi północnéj i tam znajduje korzystny odbyt. Francya, ten kraj rodzimy cukru burakowego, która była mistrzynią w tym rodzaju przemysłu dla wszystkich europejskich narodów, która niczego nieopuszcza ażeby stanąć na szczycie potęgi materyalnéj i przemysłowéj, połowę potrzebnego

¹) Po upadku systematu kontynentalnego, przez który cesarz Napoleon przymusił wszystkie europejskie narody do zerwania stosunków handlowych z Anglią i wywołał z krajów stałego lądu wszystkie towary angielskie, dla przeszkodzenia tworzącym się w Europie fabrykom, a Anglicy sprzedawali towary swoje niżéj cen produkcyi. Pamiętam żem kupował w r. 1817 wraz z kilku innemi osobami w Warszawie parę najpiękniejszych brzytew angielskich w bardzo ozdobnéj oprawie i stósownem pudełku po 3 złp. W tym samym stosunku sprzedawane były wówczas wszystkie inne angielskie wyroby. Ks. Staszic ażeby utrzymał założoną w Warszawie fabrykę kobierców, przydawał do każdego łokcia wyrobionego kobierca z swoich własnych funduszów po 2 złp. dla tego, ażeby ta fabryka mogła się utrzymać bez straty, obok kobierców angielskich z małem cłem sprowadzanych jeszcze naówczas do kraju.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

CHATKA STRYJA TOMASZA
CZYLI
ŻYCIE MURZYNÓW W AMERYCE
Romans ***Henryki Beecher Stowe.***

(Dokończenie).

Kiedy Karteronka ratuje się ucieczką w jedną stronę, w drugą, ku Kanadzie, uchodzi jéj małżonek. Mówimy małżonek, niemając innego wyrażenia, albowiem dla niewolników, małżeństwo nieistnieje; jest wprawdzie pewien rodzaj połączenia płci, który można rozerwać, lub odnowić stósownie do zmiany miejsca pobytu, lub kaprysu pana. Tym sposobem i nasza Karteronka poszła za mąż za młodego mulata, należącego do pana sąsiedniéj włości, który przyprowadzony do rozpaczy srogiém obchodzeniem się, uciekł od niego. Mulata ten, Jerzy Harris, przedstawia niewolnika wykształceńszego i zbuntowanego; figura ta zdaje się być pochlebnemi barwami nakreśloną, albowiem niewolnictwo samo przez się wystarcza, ażeby w samym zarodku zatłumić najszlachetniejsze i najwyższe zdolności. Czynimy o nim wzmiankę jedynie dla tego, iż wyobraża w sprawie niewolnictwa stronę polityczną, a raczéj demokratyczną, posłuchajmy co mówi do jednego z swych dawnych panów:

„Mówisz mi o prawach mego kraju, a zapominasz, że kraj ten nie jest moim. Inna to całkiem dla was, którzy macie własny kraj; ale my, urodzeni z matek niewolnic, możemyż mieć jaką ojczyznę? Tém samém i prawa wasze czémże są dla nas? nie układamy ich, ani głosujemy na nie; wszystkie te prawa są przeciw nam, ku naszéj wymierzone zgubie. Czyliż to niesłyszałem waszych rozpraw sejmowych z 4go lipca? Czyliż niepowtarzacie raz rokrocznie, że rząd Stanów Zjednoczonych czerpie prawa swoje tylko z przyzwolenia rządzonych. Takie mowy dają nam wiele do myślenia... Spojrzyj mi w oczy; czyżem nie człowiek jak i ty? A jednak, posłuchaj, coć powiem: Miałem ojca, pewnego *gentlemena* z Kentuky, który mało dbając o mnie, niczém niezastrzegł, żeby mię niesprzedano razem z jego końmi i psiarnią, gdy się przeniósł do wieczności. Patrzałem jak moją matkę z siedmiorgiem dziatek wystawiono na sprzedaż. Wszystkie w jéj obecności sprzedane, dostały się do różnych panów; ja byłem najmniejszy z rodzeństwa. Biedna matka padła na kolana przed panem, który mię kupił, i błagała, by i ją zabrał, tym sposobem zostałoby jéj choć jedno dziecko; lecz on kopnął ją nogą. Patrzałem na to. Doszły mię jeszcze, po raz ostatni jéj krzyki i płacz, gdym odjeżdżał przywiązany do szyi końskiéj. Jednakże mój pan w tym targu, kupił jeszcze moją najstarszą siostrę. Była to dobra i pobożna dziewczyna, należąca do wyznania baptystów, i również piękna jak niegdyś moja matka. Wychowanie miała dobre, i przyzwoity sposób obejścia się. Z razu cieszyłem się, że ją kupiono wraz zemną, bo niemiałem nikogo z bliższych; lecz niebawem pożałowałem tego. Stojąc nieraz pod drzwiami, słyszałem jak ją chłostano; każdy gwizd bicza padał mi jakby na obnażone serce; a ja w niemocy méj niemógłem jéj bronić. Zacóż ją tak chłostano? zapytasz. Za to, że chciała prowadzić życie chrześciańskie, czyli takie, jakiego zabraniają wasze prawa niewolnicom; nakoniec widziałem ją skutą łańcuchem i pędzoną z całą trzodą niewolników na targowicę do Nowego Orleanu; była to kara za zbrodnię— że chciała być cnotliwą. Odtąd niesłyszałem już o niéj. Co się mnie tyczy, rosłem z każdym rokiem; zawsze szturchany, biczowany, głodzony. Nieraz taki głód czułem, że jako największy przysmak ogryzałem kości psom rzucane. A jednak, kiedym był mały, i długie noce spędzałem bezsennie, płakałem gorzko ale nie z głodu, ani z bolesnéj chłosty; ale płakałem za matką, za siostrami; bo jednéj niebyło duszy, którаby mię kochała. Co spoczynek, co wygoda— o tém ani miałem wyobrażenia, aż do chwili, gdy dostałem się do ciebie. Obchodziłeś się ze mną łagodnie; za to też Bóg tylko wie, ilem ci wdzięczen. Wtenczas znalazłem sobie żonę. Widziałeś ją i wiesz jaka przystojna... Ale pod nowego pana przychodzę, i człowiek ten staje pomiędzy mną a żoną moją, i daje do zrozumienia, że mam ją porzucić, a innéj sobie szukać. Wasze prawa upoważniają do tego postępku na przekór prawom boskim i dul-

na konsumcyą krajową cukru sprowadza z osad; ([2]) a Królestwo Polskie samo sobie pod tym względem wystarcza.

Smiało twierdzić można, że kraj ten, wyjąwszy niektórych przedmiotów zbytku, niczego od obcych nie potrzebuje. Cło protekcyjne spełniło już swoje zadanie. I gdyby nie smutny nałóg polski, przekładania wszystkiego co obce nad krajowe i ubiegania się za wyrobami zagranicznemi, przy usunięciu nawet systematu protekcyjnego, fabryki Królestwa Polskiego mogłyby się nie lękać obcéj konkurencyi.

Wyciąg z protokołu posiedzenia Izby Handlowo-przemysłowéj w d. 13 paźdz. 1852 r. odbylego.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedzającego posiedzenia, sekretarz Izby przystąpił do odczytania nadeszłych do bióra korespondencyj, a mianowicie prośby przez kupców miasta Starego-Sącza w d. 29 września b. r. do Izby podanéj, w któréj ciż załączając podanie do W. Ministeryum handlu wystosowane w przedmiocie wydalenia z miasta Starego Sącza starozakonnego Mojżesza Hollender, nieprawnie tamże handel prowadzącego, dopraszają się, by Izba podanie takowe w W. Ministeryum Handlu przedstawieniem swojem poprzeć zechciała. Izba po przejrzeniu allegatów do prośby załączonych powziąwszy przekonanie, iż c. k. Komisya gubernialna w Krakowie reskryptem swoim z dnia 6 lipca 1852 r. do l. 8790 orzekła wydalenie z miasta Starego-Sącza starozakonnego Mojżesza Hollender, uchwaliła przedłożyć W. Ministeryum handlu podanie proszących z odwołaniem się do zapadłéj decyzyi c. k. Komisyi gubernialnéj wyżéj z daty powołanéj.

Następnie powołano odezwę c. k. sądu handlowego we Lwowie z d. 16 września r. b. odnoszącą się do prośby przez Bernarda Fuchs w Lipniku o zaprotokółowanie firmy podanéj, z wezwaniem udzielenia opinii w tym przedmiocie. Izba przekonawszy się z dołączonych alegatów, iż Bernard Fuchs uzyskał poprzednio pozwolenie Rządu krajowego do prowadzenia handlu spedycyjnego, postanowiła oświadczyć c. k. Sądowi handlowemu, iż przeciwko żądaniu tegoż Bernarda Fuchs nic nie ma do zarzucenia.

W dalszym ciągu odczytano reskrypt c. k. Rady administracyjnéj W. Księstwa Krakowskiego, którym taż zawiadomiła Izbę o fundacyi na korzyść marynarzy nieszczęściem morskiem dotkniętych w mieście portowem Tryeście założoną bydź mającéj, wzywając zarazem Izbę, by osoby stanu handlowego i przemysłowego zachęciła do brania udziału w téj dobroczynnéj fundacyi. W wykonaniu takowego wezwania, Izba uchwaliła odstąpić reskrypt wyżéj powołany kongregacyi kupieckiéj miasta Krakowa w celu rozesłania takowego circulando między członków swego zgromadzenia dla zbierania subskrypcyi.

Następnie odczytanym został reskrypt c. k. Gubernium krajowego z d. 24 września r. b. do l. 40,319 obejmujący rozporządzenie względem osób trudniących się czynnościami komisowemi i spedycyjnemi. Izba reskrypt takowy do wiadomości powzięła, i zarazem uchwaliła odstąpić go również kongregacyi kupieckiéj do rozesłania między członków circulando.

Po załatwieniu czynności powyższych Izba przystąpiła do ustanowienia budżetu swego na rok przyszły 1853 i uchwaliła pozostawić wszystkie pozycye wydatków w téj saméj wysokości, w jakiéj w budżecie na rok bieżący postanowione są. Tak zaś ułożony budżet na rok 1853 W. Ministeryum handlu do zatwierdzenia przedstawiony być ma.

W końcu sekretarz przystąpił do odczytania sporządzonego przez siebie zdania sprawy o stanie handlu i przemysłu w całym okręgu Izby w roku 1851 w celu złożenia takowego W. Ministeryum handlu stosownie do przepisów prawa, a mianowicie § 5 ustawy z d. 18 marca 1850 r. Izba zdanie sprawy takowe jednomyślnie przyjęła i W. Ministeryum handlu na drodze właściwéj przesłać postanowiła; zarazem uchwaliła, by zdanie sprawy w mowie będące drukiem ogłoszone zostało.

Za zgodność *L. Bochenek*, sekr. jlny hand.

[2]) Pozwoliliśmy sobie Królestwo Polskie porównywać z Francyą pod względem wyrobu cukru burakowego; lubo nie są nam tajne ciężary jakie ten przemysł obciążają Francuzów, przez wzgląd na utrzymanie przemysłu cukrowego w osadach francuzkich. Lecz gdy w przecięciu każdy Francuz trzy razy tyle cukru potrzebuje, ile mieszkaniec Krolestwa Polskiego, a osady połowę na konsumcyą przeznaczonego cukru dostarczają do Francyi, druga zaś połowa produkowana jest w kraju; porównanie wyrobu w stosunku liczby mieszkańców na korzyść Królestwa Polskiego wypada. Od lat dziesięciu 288 fabryk francuzkich wyrabia rocznie cukru od 80 do 140 milionów funtów polskich podług wykazu Payena (*Chimie Industrielle* Paris 1851 p. 476).

Korespondencya Czasu.

Z pod Biecza 27 listopada.

Korespondent wasz z pod Mielca mowiąc w 267m numerze „Czasu“ o pożarach w koło siebie, dotknął bardzo bolesną stronę naszéj okolicy; — i my bowiem od niejakiego czasu częste tego rodzaju ponosimy klęski. Dość powiedzieć, że od końca marca b. r. ośm było większych pożarów dworskich na przestrzeni niespełna półtory mili, w Błażkowéj, Dębożynie, Ołpinach, Szerzynach, Jodłówce, Burzynie, Tuchowie, Kilanowicach. Pomijam pomniejsze, jak karczmy i chałupy chłopskie, oraz cokolwiek dalsze nad zakreśloną tu odległość. Dawniéj nie bywało tego w naszych stronach; tém też mniéj jesteśmy z wypadkami tego rodzaju oswojeni, i tém więcéj nas niepokoją.

Przechodząc przez takie próby, a w roku do tego jak teraźniejszy nieurodzajnym, wyobrazicie sobie łatwo, jak w okolicę naszą z natury swéj niebogatą, bieda teraz naprawdę zajrzała. Wszyscy wyglądamy indemnizacyi! jest to dla nas kwestya żywotna, a przecież od niejakiego czasu nic nam o niéj nie donosicie.

Urodzaje mieliśmy w tym roku mniéj niż liche. Wiosna była późna, a lato suche bardzo, źle zatém wypadło na nasze glinkowate górki. Ziemniaki choć lepszy plon wydały, psują się miejscami po wybraniu. Z karmą dla bydła strach ogromny, dlatego bydło po niczemu w targu. Len chybił i jest w cenie. Jesień zato sprzyjała nam bardzo. Oziminy i wczas zasialiśmy i pięknie wyglądają. Pod jarzyny nawet dało się podrobić. Drożyzna się wzmaga, a przednowek Bóg wie jak będzie przeżyć. Do zbiorów daleko, a tu dziś już niema.

Jedna wszakże nader ważna zmiana zaszła na korzyść w naszych stronach. Dzięki sprężystości naszego Starosty, niemniéj podrzędnych władz, wzięto się u nas naprawdę tego lata do naprawy dróg, a owe dawniéj wązkie, nieprzebyte prawie ścieszki; przemieniły się w szerokie i porządne drogi. Wprawdzie teraz na nich dużo błota, ale na to odrazu nikt nieporadzi. Lecz skoro będą wszędzie tak szotrować jak zaczęto od Biecza, choćto mozolna i kosztowna robota, to przecież za jakiś czas będziemy mogli bez niebezpieczeństwa złamania karku, przejechać od wsi do wsi. Zyczyćby tylko należało, aby rozpoczęte roboty i w przyszłym roku ciągniono daléj, i żeby przyległe nam obwody, zwłaszcza Tarnowski, poszły za przykładem naszego. Trudno bowiem gdzie gorszéj drogi jak od nas do Tarnowa na góry, z wszelką przecież łatwością przy jakim-takim staraniu, możnaby ją ulepszyć.

Również wielce pożądaną rzeczą byłoby u nas, aby władze wszelkiemi możliwemi środkami starały się zapobiedz włóczęgostwu żebraków, szczególniéj małych dzieci. Jest tu bowiem bardzo powszechny ohydny zwyczaj, rozpuszczania ze służby drobnych pastuchów po ś. Marcinie, skoro ci swoim gospodarzom u których przez lato paśli bydło, nie są przez zimę potrzebni. Ztąd gromady małych włóczęgów tułających się od wsi do wsi, co w wyrażeniu miejscowém zowie się: chodzenie po chałupach. Podobny zwyczaj, jako wielkie rozprzężenie moralne, pochodzące z zastygnięcia uczucia ludzkiego, tém szkodliwsze w przyszłości wydać musi owoce; bo trudno przypuścić, aby takie młode włóczęgi na co dobrego wyjść mogły późniéj. Każdy gospodarz powinienby poczuć się do obowiązku przezimowania pastucha, którego przez lato trzymał. Nadto należałoby przestrzegać, aby po wsiach obce nie włóczyły się przybysze.

Skończywszy o nas, pozwólcie, że o was trochę zaczepię. Co to się stało, że od jakiegoś czasu wielu z waszych korespondentów krajowych umilkło? Jak się poskarżył korespondent z Sandeckiego żeście mu ogon ucięli, taki postrach widać rzuciło to na resztę, że teraz ani żaden pióra weźmie do ręki. A przecież przy teraźniejszéj ckliwéj polityce europejskiéj, „Czas“ bez korespondencyi krajowéj obejść się niemoże....

Poznań 24 listopada.

Ze wszystkich stron Księstwa dochodzą nas wiadomości, o żałobnych obrzędach za duszę ś. p. Księdza Karola Antoniewicza: wszędzie duchowieństwo, obywatelstwo, lud wiejski, tłumnie śpieszy zapłakać nad trumną téj wielkiéj ofiary, któréj Bóg od nas zażądał. Ileż łez wdzięczności płynie ku Niebu, za wrócony pokój sumienia, za nauki wlane w serce wymownemi usty zgasłego, ile łez boleści, że potężne słowo Jego nie ozwie się więcéj wśród nas, na którém tyle nadziei na przyszłość w kraju naszym wszyscy budowaliśmy. Tu w Poznaniu, pierwszy obrzęd żałobny na tę intencyą, odbył się w kościele Siostr Miłosierdzia 20go b. m., w obec licznego bardzo zgromadzenia, a ksiądz Misyonarz Kamocki w czułych wyrazach opowiedział żywot ś. p. Ojca Karola, i stratę cośmy ponieśli odmalował. Wczoraj było główne żałobne nabożeństwo w farze tutejszéj, dawnym pojezuickim kościele; duchowieństwo nader licznie się zebrało; celebrował JW. Ksiądz Arcybiskup, który najżywiéj stratę tę kościoła i kraju uczuł, pamięć zaś zmarłego uczcił mową pogrzebową ksiądz A. Prusinowski, a tą razą niewiemy co wyżéj postawić: czy znaną jego wymowę, czy rzewność i boleść która w każdém jego słowie się odzywała, i tak zgodną była z usposobieniem licznych słuchaczy. Jeszcze w ciągu tego tygodnia odbędzie się podobny obrzęd w kościele podominikańskim, jedynym, w którym mieszkańcy tutejsi słyszeli, widzieli w pracy Apostoła naszych czasów, którego dziś opłakujemy. W Krzywiniu, w którym na wiosnę odbyła się missya, także już było publiczne nabożeństwo, a przemawiał na niém ksiądz J. Prusinowski, Filipin, brat tutejszego, zdaje się że w tym samym dniu. Będą jeszcze wielkie nabożeństwa w Krobi, Kościanie, a mówię tylko o zupełnie głośnych, publicznych, bo jestem pewien, że niemasz kościołka na ziemi naszéj, gdzieby nie modlono się za zmarłego.

Ale trzeba znów wrócić do innych przedmiotów, chociaż z tym prawie niepodobna się rozłączyć, tak wciąż serce i umysł boleśnie nim są przepełnione.

Uchwała sejmu naszego, co do zaciągnięcia pożyczki w ilości 500,000 talarów na budowę dróg bitych, przez rząd potwierdzoną została, i wkrótce wydane zostaną obligacye na Księstwo, które do roku 1869 umorzonemi być mają, na opłacanie procentów i umorzenie, kraj nasz zapłaci do roku tegoż 800,000 talarów, ciężary więc ko-

---

kim. Zastanów się tylko nad tém, i osądź, czy każda krzywda co rozdarła serce mojéj matki, mojéj siostry i moje, i mojéj żony, niejest upoważnioną, uświęconą waszemi prawami dającemi lada komu władzę dopuszczania się ich bez najmniejszego zaprzeczenia, zgoła bezkarnie? I tożto chrzcicie mianem prawa w moim kraju? Nieznam ani ojczyzny ani ojca... Walczyć będę za własną wolność do ostatniego tchu... Powiadasz, że wasi ojcowie postanowili takie prawa; więc zgoda, jeżeli oni są przy prawie, ja będę mojego bronił.“ — W téj wymownéj wycieczce, uderza jedno słowo tchnące nieubłaganą prawdą: Prawo zezwala na te bezprawia! Ten jeden wyraz potępia niewolnictwo.

Nieinaczéj, prawo pozwala być barbarzyńcą, upoważnia do okrucieństw na jakie wzdryga się natura człowiecza, a jeżeli ludzie nie zawsze dochodzą do ostatecznych krańców prawa, to jedynie dla tego że niechcą, że interes dobrze zrozumiany przeszkadza, a czasem też, że mają jeszcze wnętrzności, że mają, jeżli nie serce, to przynajmniéj nerwy. Z tém wszystkiem mogliby sobie pozwolić męczyć, a nawet zabijać prawnie. Niesłusznie jest mówić że prawa poprawiają obyczaje; jabym sądził przeciwnie, że obyczaje winny swój upadek i zepsucie fałszywym prawom. W niewolnictwie, sama ta instytucya jest źródłem, początkiem złego; w niéj ukryte zarody téj trucizny która się ludziom udziela.

Władza absolutna człowieka nad człowiekiem równie bywa zgubną dla trzymającego ją, jak dla tego co jéj podlega. Ograniczona summa rozumu, i zdolności rządzenia sobą dana człowiekowi, niedozwala wdzierać się bezkarnie w atrybucye i przymioty właściwe tylko Bogu. Otwórzmy historyę, a przekonamy się że dzierżenie władzy bez granic przyprawia człowieka o szaleństwo. Tyberyusz, Neron, Kaligula dostali nakoniec pomięszania, jak mówią dzieje, ponieważ byli wszechmocnymi; przez co przestali być ludźmi; lecz zamiast wyjść na bogów zamienili się w potwory, w potwory, w ścisłém słowa znaczeniu, czyli istoty wyrodne. Neron w młodości dobry, słodki, przebaczający, gdy wstąpił na tron zdziczał jak zwierz pustyni, ponieważ stopnie tego tronu zbyt na człowieka wysokie, musiały sprowadzić zawrót głowy. Owa rospusta wyobraźni którą świat przerażał, była skutkiem szału, czyli wyuzdania się rozsądku i woli niepodlegającéj żadnéj kontroli; niebył on tyle okrutnym ile szaleńcem wściekłym...

Pokazuje się, jako w moc tego wyższego prawa, instytucya niewolnictwa nietylko jest sama przez się zbrodnią, ale nadto matką zbrodni. Niepodobna by powiedzieć o całym orszaku szkarad i okropności towarzyszących niewolnictwu *prolem sine matre creatam*. Jest coś barndziéj hańbiącego ludzkość niż barbarzyństwa wystawione w obyczajowym obrazie północnéj Ameryki, a tém są prawa uświęcające takowe. Człowiek możeby chciał być niewinnym, a prawo robi go winowajcą, robi go okrutnym, ponieważ daje mu władzę popełniania okrucieństw. Trzebaby chyba świętych aniołów aby nieupadli, a jak wiadomo właściciele niewolników wcale niezakrawają na świętych.

W książce téj pełnéj ducha religijnego, i mszczącéj tyle krzywd, znachodzą się opowiadania przejmujące do głębi. Ałeż i tegoby nawet niebyło potrzeba dla pokazania jak dalece charakter instytucyi niewolnictwa jest zbrodniczy, i jakie za sobą prowadzi następstwa. Wniosek zawsze bywa jeden i ten sam, czy to pan jest ludzki i szlachetny, czy zły i prosty spekulant na ciało człowiecze. I tak weźmy owego pana u którego Tom zostaje — z niewolnikami obchodzi się najlepiéj, i radby ich przy sobie zatrzymać. Ależ na nieszczęście zadłużony na wexle, niemoże ich spłacić inaczéj, tylko sprzedając swoich murzynów. W takiem położeniu mógłby łatwo usprawiedliwić się nietylko w oczach świata, ale i przed samym Bogiem. Cóż na to poradzić? I on także ma powinność bronienia swego majątku, aby żona i dzieci nieposzły umierać pod płotem. Tylko sprzedając ludzi wolno mu być dobrym małżonkiem i ojcem; tylko frymarcząc ciałem i duszą, podobnéj mu istoty, która całe życie służyła mu wiernie i poczciwie. Otóż to główny sęk potępiający nieodwołalnie instytucyę niewolnictwa. Ażeby pan przyciśniony nieszczęściem przedawał człowieka, to się nieliczy mu za zbrodnię; ale żeby go mógł sprzedać, żeby miał prawo sprzedać — to się już liczy prawu za zbrodnię i wszystkim stanowiącym takie prawa i wszystkim co przy tém prawie obstają. Zbrodnia ta dopóty wołać będzie o sprawiedliwość, dopóki nie zawoła o zemstę!“

munalne znacznie się zwiększą w najbliższych leciech, ale według projektu, w kilku latach mamy otrzymać sto nowych mil dróg bitych, co o ile wielką potrzebą jest kraju, o tyle też wielką korzyść przynieść nam musi.

Co do sprawy wyborów, ksiądz Brenk, jak się tego trzeba było spodziewać, podobno już z polecenia Arcybiskupa mandat w Gnieźnie złożył, ale ani tam, ani w Ostrowie nie uskutecznione nowe wybory, z któremi w innych prowincyach tak się śpieszą, z któremi w samym Poznaniu tak się pośpieszono, gdy pan Puttkammer mandatu nieprzyjął. Co do wyboru w Środzie do Izby léj, wciąż ta sama niewiadomość.

Korespondent wasz berliński czyni nam zarzut, że panowie Marcelli Żółtowski i Erazm Stabłewski, nie zostali wybranymi; zarzut ten zupełnie byłby słusznym, ale tym panom nie krajowi powinien być robionym, bo kraj koniecznie chciał ich wybrać, i tylko na usilne ich prośby od tego obowiązku na *teraz* wyborcy ich zwolnili.

Przegląd Polityczny.

Konferencye celne odbywają się codziennie prawie. Dotychczas było ich 24. Rezultat ich niewiadomy, oprócz przypuszczeń tu i owdzie natrafianych o zupełnéj zgodzie jaka pod względem połączenia celnego Niemiec panuje między pełnomocnikami zgromadzonemi w Wiedniu. Natomiast w Berlinie sprawa ta przybiera widoczniejsze formy, a jak *Gazeta pruska* w kilku wyrazach donosi: w d. 26 b. m. pełnomocnicy Prus, wielkoksiążęcych i książęcych saskich, tudzież książęcych rządów Schwarzburg i Reuss, podpisali traktat mający na celu dalsze trwanie związku celno-handlowego turyngskiego. Na dniu zaś 27 podpisano inny traktat względem przystąpienia tegoż związku do traktatu z d. 7 września r. z. (prusko-hannowerskiego).

Ze skazanych w processie komunistycznym w Kolonii jeden tylko Lessner założył rekurs do sądu kassacyjnego, reszta skazanych postanowiła nie przedsiębrać tego kroku.

— Niemamy do dziś dnia ostatecznego rezultatu głosowania na cesarstwo we Francyi, zdaje się wszakże nie wątpliwém, że liczba głosów przychylnych niedojdzie wysokości zeszłorocznéj, chociaż z drugiéj strony liczba głosów przeciwnych znacznie także jest mniejsza.

Utrzymuje się mniemanie że ogłoszenie cesarstwa nastąpi 2go grudnia.

Artykuł *Debatów* o cesarstwie z prawdziwą radością przyjęty został w Elizeum. Pozyskanie tego dziennika nie oddziśdnia było upragnione. Płatne kadzidło ministeryalnych dzienników, oddawna już niemiało wdzięku dla księcia; ale zręczna pochwała, hołd dorozumiany, akt przystąpienia delikatny i zaszczytny, bez wyparcia się swoich dawnych sympatyj i z całą godnością niepodległego organu dopełniony, mile dotknąć musiał miłość własną, któréj na tém jedném zbywało zwycięztwie.

— Listy z Rzymu z dnia 20go b. m. donoszą o otwarciu konsulty państwa powołanéj do oświecenia rządu o potrzebach prowincyj i porozumienia się w kwestyach finansowych. Większa część członków konsulty składa się z ludzi specyalnych. Ciało to zebrawszy się 18go b. m. pod przewodnictwem kardynała Brignoli, udało się do Watykanu, gdzie Ojciec Ś. powitał je krótką ale serdeczną przemową, w któréj między innemi powiedział, że oddawna pragnął zebrania się konsulty, dla urządzenia finansów kraju, ale okoliczności niepozwalały mu zamiaru tego wcześniéj wykonać, że się cieszy widząc zebranych około siebie ludzi szanownych i oświeconych, ze wszech względów zaufania godnych; że im niezwłocznie przedstawiony będzie budżet i kilka projektów do praw administracyjnych. W końcu Ojciec Ś. udzielił zebraniu błogosławieństwo, aby prace jego na korzyść kraju wypadły.

Konsulta składa się z 30 członków delegowanych przez prowincye a potwierdzonych przez rząd, który z trzech osób wyborem wskazanych, jednę wybierał. Na posiedzeniu 19go, konsulta podzieliła się na sekcye, i prace swoje rozpoczęła.

— Korespondencya z Florencyi w *Indépendance Belge* pisze o ostatnich wypadkach w Toskanii, że już oddawna doszły rządu tamtejszego z zagranicy doniesienia, że w całych Włoszech uorganizowane są tajne stowarzyszenia pod nazwą *mścicieli*, mające na celu sprzątanie ludzi wskazanych przez rewolucyjne komiteta. Rząd niedawał tym doniesieniom wiary, dopóki zamach na życie ministra Baldassaroni, nieprzywiódł na drodze śledztwa do odkrycia, że stowarzyszenia takie rzeczywiście istnieją i poszlaki ich odkryto jednocześnie w Liwornie, Pistoi, Arezzo i Siennie. — Te to odkrycia spowodowały W. Księcia do wydalenia wszystkich obcych wychodźców i przywrócenia zarazem zniesionéj przed kilką laty kary śmierci.

— W Hiszpanii zanosi się na zaciętą walkę parlamentarną. Opozycya postanowiła jak mówią w pierwszéj zaraz chwili po otwarciu kortezów postawić gabinet w stanie zaskarżenia i zmusić p. Bravo Murillo do ustąpienia. Oddawna niebyło między stronnictwami podobnego jak dzisiaj naprężenia.

— Poczta indyjska przyniosła z Bombay z 3go listopada co następuje: Prome po dwugodzinnéj kanonadzie dostało się Anglikom w ręce, 9go października. Birmani w 6000 ludzi cofnęli się o 6 mil. Jenerał Godwin powrócił do Rangun, zostawiwszy w Prome jenerała Cheape, jako dowódzcę korpusu. Jeden z birmańskich podskarbich został schwytany. Admirał Austin w podróży z Prome do Rangun, zmarł na cholerę.

KOMITET
Zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa leśnego.

Wypełniając polecenie ostatniego ogólnego zebrania na d. 22 i 23 września r. b. w Bochni odbytego, miał honor podania do Wysokiego c. k. ministeryum rolnictwa i górnictwa prośby o łaskawe wydanie dzisiejszym potrzebom zastósowanego prawa leśno-policyjnego, ile możności szybkie uwolnienie lasów galicyjskich od ciążących na nich służebności, i większe uwzględnienie kultury dębów w lasach skarbowych galicyjskich.

Gdy zaś był tyle szczęśliwym na dniu 22 b. m. i r. otrzymania rezolucyi, pośpiesza takową jako nader ważnych dotyczącą interesów do publicznéj podać wiadomości.

Wieliczka d. 23 listopada 1852.

A. Thieriot, prezydujący.

A. Owieczka, sekretarz.

Nro. 17903/2098 I. Do p. Alberta Thieriot, c. k. radzcy leśnego prezydującego w Zachodnio-galicyjskiém Towarzystwie leśnem. W Wieliczce.

Odnośnie do podania Zach.-gal. Tow. leśnego z d. 22go września r. b. które o szybkie ogłoszenie oczekiwanego prawa leśno-policyjnego i ustawy znoszącéj służebności uprasza, a zarazem uwagę c. k. ministeryum rolnictwa i górnictwa na konieczność większego uwzględnienia kultury dębów w lasach skarbowych galicyjskich zwraca, uwiadamia się niniejszem Zach.-gal. Tow. leśne, że w dwóch pierwszych przedmiotach, właśnie się teraz toczą narady. Aby jednak aż do chwili wyjścia nowych tych ustaw o ile tylko można bronić lasy od napaści szkodliwych wydaje się sub uno polecenie, do kogo to z prawa należy, najściślejszego wypełniania przepisów w téj mierze patentu leśnego z d. 20 września 1782 ciągle obowiązującego, z uwzględnieniem w tym przedmiocie rozporządzeń wydanych.

Co się tyczy kultury dębów uczyni się stósowne kroki i swego czasu o tem Zach.-gal. Tow. leśne uwiadomi. — Wiedeń d. 16 listopada 1852.

Dosłowność tłómaczenia poświadcza

A. Owieczka sekr.

Wiedeń 28 listopada. Rządy namiestnicze zawezwały władze okręgowe, aby im doniosły o stanie zapasów zboża. Ze sprawozdań tych miało się okazać, iż zbiory ostatnich żniw są wystarczające na ogólne potrzeby.

— Pułki i oddziały wojsk austryackich rozstawione na mocy traktatów za granicą, zmieniać będą załogi co lat 5 z rozkazu N. Pana.

— C. k. urząd menniczny otrzymał w tych dniach nowy zapas sztab srebrnych z Hamburga.

— Ponieważ zdarzało się, że niektórzy właściciele ziemscy w Węgrzech od czasu udzielenia im zaliczek wypływających z uwolnienia gruntowego, pozbywali część gruntów swoich, lub je zamieniali, przeto nakazano, aby przy wypłacaniu trzeciéj raty teraz przyznanéj, każdy z właścicieli ziemskich składał świadectwo, iż posiadłość jego niezmienioną została.

— Wiadome już teraz cyfry budżetu z r. 1852 (administracyjnego) wykazują dochodów w podatkach stałych i niestałych mniéj więcéj 225 mil. złr. gdy w roku 1850 wynosiły one 180 mil. złr. to jest mniéj o 45 milionów.

— Władze sądowe otrzymały polecenie, aby w przypadkach fałszerstwa monet, zasięgały wyjaśnień od urzędów menniczych właściwego kraju koronnego. Sądy przeto krakowskie, galicyjskie i bukowińskie, mają się w tym celu udawać do urzędu menniczego we Lwowie.

— Rząd serbski jak pisze *Gaz. Zagrzebska*, na żądanie towarzystwa naukowego przedstawił c. k. jeneralnemu komisarzowi w Belgradzie prośbę takowego, o dozwolenie wprowadzenia do Austryi książek serbskich. Konsulat na to oznajmił, iż zakaz dotąd istniejący nie może być cofnięty.

— Fundusz filialnego banku eskomptowego w Pradze powiększony został do 2 i pół mil. złr. Kupcy miasta Kronstadt uczynili podanie do ministeryum o założenie w tém mieście podobnegoż banku.

— Pomiędzy Austryą i Saksonią zawartą została umowa, na mocy któréj poddani austryaccy pobierający emeryturę lub wsparcie ze skarbu mogą mieszkać w Saksonii.

Francya.

Paryż 26 listop. Dzisiaj ogłoszony został w ratuszu (Hôtel de Ville) rezultat głosowania na Cesarstwo, z departamentu Sekwany. Na 315.410 zapisanych wyborców, głosowało 270,701 a z tych 208,058 *tak*, 53,753 *nie*. Publikacya ta odbyła się pod przewodnictwem prefekta Sekwany p. Berger w obec wszystkich merów departamentu. Plac ratuszowy ozdobiony był w sztandary itp., ale publiczność bardzo była nieliczna. Wieczór wszystkie gmachy rządowe były oświetlone.

Sprawozdania o głosowaniu na prowincyi brzmią bardzo pomyślnie, chociaż pierwszy dzień był nadzwyczaj słotny w całéj Francyi, a drugi także niepogodny. Podczas gdy wiele wsi wotowało jak jeden człowiek *za*, miasta po większéj części okazują się obojętne lub przeciwne. I tak w Marsylii na 37,000 wyborców, głosowało tylko 17,000, w Besançon na 8200 wyborców, 4400; w Orleanie na 10,000 tylko 6000. W okręgu zaś Mezières liczono na 20,900 *tak*, 11,000 *nie*, stósunek jakiego nieprzedstawia sam nawet Paryż.

W liczbie odezw wydawanych przez prefektów, dla zachęcenia ludności do udziału w głosowaniu zwraca uwagę proklamacya p. Bérard prefekta dep. Izery, w któréj tak się do ludu odzywa: „Znacie wszyscy zgubne traktaty 1815 roku. Wiedzcież, że kładąc do urny wasze *tak*, rozdzieracie pierwszą onych kartę.“ Silniejszych jeszcze wyrażeń używa w odezwie swojéj mer lyońskiego przedmieścia La-Guillotière. Niezdaje się wszakże aby im to wzięto za złe, gdy w najbliższém kole księcia prezydenta wyrażenia takie są na dziennym porządku, jakkolwiek Ludwik Napoleon powściągać je usiłuje.

— Po odczytaniu messażu księcia prezydenta na wczorajszem posiedzeniu *Ciała prawodawczego*, odczytany został list deputowanego de Kerdrel, do prezesa Izby, w którym oświadcza, że w chwili gdy nowa dynastya zajmuje miejsce dynastyi ś. Ludwika i gdy votum ludu *orzeka rządy Ludwika XVIII i Karola X rewolucyjnemi*, widzi się zniewolonym mandat swój złożyć. Kilku innych legitymistów w Izbie téj zasiadających, mianowicie pp. Bouhier de l'Ecluse, de Calvières i książe Uzès mają również podać się do dymisyi.

— O niedzielnym balu w Saint-Cloud pisze *Morning Chronicle*, że Ludwik Napoleon dawno nie był tak dobrze usposobiony, tak wesół i uprzejmy jak tego wieczoru. Rozmawiał z wszystkiemi prawie gośćmi, a znakomitszych członków Ciała dyplomatycznego prosił do przyległéj sali bilardowéj i tam poufnie z niemi rozmawiał. W téj liczbie byli pp. Hubner i Hatzfeld posłowie austryacki i pruski, przed któremi głośno wyraził zadowolenie jakiém go przejmuje świetny rezultat głosowania, równie jak przyjazne zapewnienia które od obcych dworów odbiera. Kilku znakomitym Anglikom oświadczył książę z widoczną radością, że powrót lorda Cowley i pana de Kisselew zwiastuje mu dobre utrzymanie droższych jeszcze stósunków. Pokazywał wreszcie kilku poufałym osobom portret księżniczki Wazy, pędzla Kaulbacha z Monachium.

— Spekulanci giełdowi powtórnie zawiedli się dzisiaj w swoich oczekiwaniach. Spodziewali się oni, że ogromna podwyżka kursów powita inauguracyą Cesarstwa; tymczasem renta spadła o 70 cent. Powód tego taki sam, jak po redukcyi armii; Cesarstwo eskontowane było z góry, podobnie jak redukcya, i doświadczeni spekulanci już przed trzema dniami papiery swoje z wielkim zyskiem pozbyli; dzisiaj wszyscy rzucili się do sprzedaży i ztąd spadek naturalny.

Anglia.

Londyn 25 listopada. Wczorajsze wystąpienie lorda Palmerstona w Izbie niższéj jest dzisiaj głównym przedmiotem zajęcia dzienników i rozmów. Najwięcéj upowszechniona wersya, w ten sposób wystąpienie to tłumaczy: wiadomo, że w pierwszych dniach po otwarciu parlamentu liczne odbyły się narady między Whigami, Peelistami i manchesterskiemi liberalistami. Na tych to zebraniach sformułowano tę samą mocyą, którą wczoraj Palmerston jako pośredniczący wniosek przedstawił. Chciano w ten sposób zgotować gabinetowi upokorzenie, albo upadek jego sprowadzić. Nieupłynęło dwóch godzin, a już ta mocya przywódzców opozycyi znana była na Downing-Street (w biórach hr. Derby) i niesprawiła tam bynajmniéj spodziewanego wrażenia: Hr. Derby równie jak p. D'Israeli spodziewali się nierównie silniéjszéj zaczepki, i okazywali gotowość przyzwolenia na tę mocyą. To usposobienie przywódzców gabinetu, niebawem doniesione zostało na poufnéj drodze lordowi John Russel; przywódzcy opozycyi uznali potrzebę wzmocnienia dozy, i tak powstała cierpka mocya p. Villiers. Ministeryum obruszyło się przeciwko tak zaostrzonéj mocyi, a gdy opozycya coraz występowała gwałtowniéj, wystąpił lord Palmerston jako pośrednik i zaprodukował tę samę mocyą, którą opozycya porzuciła dla tego tylko, że gabinet na nią się zgadzał.

— Zagraniczne deputacye wojskowe na pogrzeb księcia Wellingtona zesłane, tak są ciągle fetowane, że jeżli przyjmą wszystkie zaprosiny, jakie je ze wszech stron dochodzą, to nie będą mogły przed świętami stolicy opuścić. Onegdaj królowa dawała dla nich wielką biesiadę w galeryi obrazów w Windsor, wczoraj podejmował je sekretarz stanu spraw zagr. lord Malmesbury, a w poniedziałek klub wojskowy „United Service Club“ wyprawia na ich cześć bankiet na 200 osób. Inne również kluby i korporacye przygo-

towują uczty w tym celu.

Co się tyczy dzienników, *Times* nieszczędząc gabinetowi wyrzutów z powodu jego przeszłości, cieszy się przecież, że lord Palmerston, tak stósownie i zręcznie stanął między walczącemi stronami w pośrodku. Organ Peelistów *Morning-Chronicle* potrząsa głową na to dyplomatyczne usiłowanie pośrednictwa, które wydaje mu się bardzo podejźrzanem. *Daily-News* organ radykalistów wszelkie względy odkłada na stronę i oświadcza poprostu, że lord Palmerston jest dla sprawy liberalnéj straconym. „Wczorajsze jego wystąpienie, mówi *Daily-News*, żadnéj już niezostawia nam wątpliwości. Mowa jego więcéj trąciła ostrożnością węża, aniżeli prostotą gołębia, a zbliżenie jego do konserwatystów zassymilowało zbliżający się koniec karyery zacnego wicehrabiego, z jéj punktem wejścia, pod protekcyą ludzi jak Sidmouth i Castlereagh. Od czego zaczął na tem kończy, na samolubnym toryzmie.“

— Do Southampton zawinął parostatek *La Plata* z 87 pasażerami; gdy się zbliżał do portu zauważano, iż flaga do pół masztu spuszczoną została, czółno celnicze i kilka innych podpłynęło natychmiast, ale przy kołach wraz z sternikiem stał jakiś oficer obcy, który wszystkie czółna odpędził natychmiast temi wyrazami: - „Precz od okrętu! — Dla czego? — Choroba.“ Dowiedziano się zaraz, że w ciągu podróży umarł na żółtą febrę kapitan, płatnik, inżynier i dziewięciu majtków, oraz że kilku ludzi z osady jest chorych. Okręt *La Plata*, na skutek narady władz miejskich i admiralicyi, został poddany kwarantannie. Kwarantanna według przepisów angielskich trwa dni dziesięć, po ostatnim wypadku śmierci z zarazy. Paki pocztowe po okadzeniu ich mocném, rozesłano.

Turcya.

Gubernator Smyrny ponowił zakaz noszenia broni pod karą trzechletniego więzienia, a patrole otrzymały nakaz dawania ognia do uzbrojonych, a nocną porą nie zaopatrzonych w latarnie osób. — Wiadomości z Horanu jedne drugim są przeciwne. Z jednéj strony donoszą, że wojska rządowe znaczne odniosły korzyści, z drugiéj zaś piszą z Damaszku 4go listopada, że seraskier napadł z 4ma batalionami na Azza, miejsce na stroméj skale położone, i z początku szło mu dobrze, ale potém odparty został przez Druzów, i tylko uratowały go posiłki w czas nadeszłe. Wojska rządowe miały stracić 48 ludzi i 2 armaty, powstańcy około 300 ludzi i 50 koni. W Horanie trwała 4ro-godzinna potyczka d. 28 z. m. i w niéj 80 druzów i 3 szeików padło. Z Saffet i Tyberyady piszą, że wojska nieregularne Akila Agi wyparte zostały przez powstańców i zmuszone do odwrotu do Tyberyady; powstańcy napadli równocześnie Kurdów, przebywających pod Saffet, zabrali im bydło i nałożyli haracz na miasto. Gubernator Joppy spowodowany został przesłać miastu broń i amunicyę na własną obronę.

— O sprawie Grobu Ś. pisze *Gaz. Tryestska*: 28go z. m. odbywano w Jeruzalem naradę nad służbą kościelną przy Grobie P. Maryi. Obecnymi byli na tém zebraniu komissarz turecki Affif Bej, gubernator Jerozolimy Kadi, członkowie Dywanu, patryarchowie łaciński, grecki i ormiański, dozorca Grobu Ś. i konsul francuski p. Botta. Komissarz turecki zagaił posiedzenie mową, w któréj oznajmił, że celem zgromadzenia się, jest narada nad sposobami porozumienia się, aby naprzemian nabożeństwo odbywało się bez przeszkody przez rozmaite wyznania chrześciańskie. Patryarcha łaciński odpowiedział, że skoro kościół Grobu N. Panny w posiadaniu jest Greków i Ormianów, do nich przeto należy czynić propozycye, co gdy niezostało dopełnioném, przeto on żąda: 1) aby miał klucz do Grobu Ś.; 2) aby mógł odprawiać msze przy Grobie Ś.; 3) aby miał pierwszeństwo tak jak na innych miejscach świętych, tj., aby mógł codziennie odprawiać nabożeństwo; 4) aby mógł ołtarze wedle rytuału rzymskiego przybrać w obrazy i naczynia święte; i 5) aby miał sobie wskazane miejsce do przechowywania tychże naczyń. Na te pięć żądań patryarchowie obu innych wyznań odpowiedzieli, że odbywają przy Grobie N. Panny codziennie służbę bożą, że ta zaczyna się o wschodzie słońca wraz z otwarciem bram miejskich i 5 godzin trwa, i że na żaden z żądanych warunków nie przystają i w niczem nie ustąpią. Oświadczenie to spowodowało patryarchę łacińskiego do opuszczenia obrad. D. 25go z. m. patryarcha zawezwany jeszcze został na naradę do Dywanu, ale odpowiedział, że przekonany o bezskuteczności usiłowań swoich; nie przyjdzie na posiedzenie. D. 26go komisarz turecki bez zawiadomienia o tém łacinników, a w towarzystwie patryarchów greckiego i ormiańskiego zwiedził cmentarz, wielki kościół, oglądał drzwi jego, grotę itd. Nazajutrz obaj patryarchowie zawezwani przed Dywan, otrzymali polecenia od komissarza Affifa Beja i gubernatora, aby się z patryarchą łacińskim porozumieli, do czego jednak nie przyszło.

Grecya.

Półurzędowy dziennik *Morning-Herald* donosi: Dnia 20 b. m. reprezentanci Anglii, Francyi, Rossyi, Bawaryi i Grecyi podpisali w domu lorda Malmesbury konwencyą tyle w swoich następstwach ważną co uregulowanie duńskiego następstwa tronu, za które należy się wdzięczność rozjemczéj, ale nie mniéj przeto energicznéj polityce gabinetu Derby. Celem téj konwencyi jest literę i ducha ustawy greckiéj postawić w zgodzie z traktatem 1832 r., którym trzy mocarstwa zagwarantowały niepodległość królestwa greckiego pod rzymsko katolickim królem z domu bawarskiego. Kiedy się Grecya z pod jarzma tureckiego wyswobodziła, trzy mocarstwa zgodziły się na zabezpieczenie zdobytych jéj swobód. Każde z tych trzech państw miało tu osobny swój interes na celu. Dla lorda Palmerstona głównem było zadaniem utworzenie rządu konstytucyjnego. Francya, która w swym czasie posiadała również konstytucyę, gorliwie do tegoż samego dążyła celu i starała się uczynić nowe państwo o ile można niezawisłem od potężnych jego sąsiadów. Rosya wreszcie tém bardziéj starała się o utrzymanie religii, któréj głową był cesarz, a która właśnie wydobyła się z pod prześladowania muzułmanów. Tak więc wybrano z domu bawarskiego, króla, który dzieckiem jeszcze zawieziony był do Grecyi, aby tam wzrósł. Ale odnoga ta nie przyjęła się, nie wydała żadnéj gałęzi, a tron grecki obsadzonym być musi postronnym dziedzicem króla Ottona. Wszakże po podpisaniu traktatu z 1832, naród grecki zaprowadził zupełną konstytucyą, którą bawarski panujący przyjął. W niéj zastrzeżono, że tylko książęta wyznający religią grecką mogą na tronie zasiadać. Zastrzeżenie to stanęło zatém w sprzeczności z traktatem r. 1832, który zapewnił bezwarunkowo tron grecki dynastyi bawarskiéj. Cały naród grecki, z wyjątkiem tylko swojego króla, wyznaje religią grecką, domowa zatém wojna lub wygnanie bawarskiego pretendenta, byłoby skutkiem tego. Trzy mocarstwa zostałyby wówczas wezwane do uzupełnienia swojej gwarancyi i przymuszenia Grecyi do przyjęcia znienawidzonego z powodu swojej religii monarchy. Rząd nasz przewidział owe następstwa, i zawezwał dwory rossyjski i francuski do naradzenia się nad tym przedmiotem. W obec przyjaznych stosunków panujących obecnie między trzema potężnemi państwami, trudna ta sprawa załatwioną została, a nowy traktat mówi, że tylko grecką religią wyznający książe, panować może w Grecyi. Zależy więc teraz od samych książąt domu bawarskiego, poddać się temu warunkowi osobiście, lub w imieniu dzieci swoich....

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W nocy z dnia 16 na 17 listopada o godzinie w pół do dwónastéj odkrył astronom J. R. Hind w Londynie nowego (21) planetę. Świeci on jako gwiazda 9 do 10 wielkości w konstellacyi byka.

— Listopadowy zeszyt *Magazynu Frasera* następujące podaje szczegóły o autorce sławnego świeżo pojawionego romansu „Uncle Tom's Cabin:“ Pani Harriet Beecher Stowe jest córką kaznodziei prezbiteryańskiego Dra Lyman Beecher, który liczy obecnie 78 lat i znany jest z sześciu kazań o wstrzemięźliwości. Harriet urodziła się w r. 1812 w Lietchfield i odebrała staranne wychowanie w Bostonie. Będąc jeszcze bardzo młodą, pełniła obowiązki nauczycielki w żeńskiéj szkole, utrzymywanéj przez siostrę jéj Katarzynę. Gdy ojciec ich przeniósł się na zachód, córki udały się za nim i założyły szkołę w Cincinnati, gdzie ojciec został przełożonym seminaryum w Lane. Kalwin Stowe, professor literatury biblijnéj przy tém seminaryum, pojął w małżeństwo pannę Harriet, a z licznego potomstwa ich, pięcioro dzieci jeszcze żyje. Autorka „Cabin“ poświęcała wolne od zatrudnień domowych chwile pracy literackiéj, powieści jéj pojawiały się po amerykańskich dziennikach, a część ich wyszła osobno. W roku 1830 kwestya niewolników wystąpiła w Stanach Zjednoczonych z całą gwałtownością. Całe seminaryum w Lane stanęło po stronie wyswobodzenia. Posiadacze plantacyj i tłumy białych przez nich pobudzone, wystąpiły z wściekłością przeciw filantropom i zagroziły najmocniéj professorów Beecher i Stowe, tj. ojca i męża autorki. Władze wmięszały się wprawdzie i zakazały dyskusyi dalszéj w sprawie niewolników w seminaryum, na co studenci odpowiedzieli opuszczeniem zakładu w massie, a ten już się więcéj nie podniósł do dawnéj świetności pomimo 17to-letnich usiłowań obu professorów. Nareszcie w r. 1850 cała ta rodzina musiała wrócić na wschód, a Stowe otrzymał katedrę literatury biblijnéj na teologiczném seminaryum w Andovar w kraju Massachusets. Wrażenia jakie pani Stowe z długiego pobytu w kraju niewoli uniosła z sobą, były kolebką dzieła, które nietylko w Ameryce, ale i w Europie w krociach tysięcy egzemplarzy rozpowszechnia się, a którego przegląd znajdują czytelnicy w felietonie *Czasu*. Z familii Beecher dziewięć osób znanych jest w pismiennictwie amerykańskiem, a prawie wszyscy synowie téj rodziny są stanu duchownego.

— O kradzieży gabinetu numizmatycznego w Kassel, o któréj donieśliśmy, następujące wiadome są teraz szczegóły: Inspektor muzeum Appel, który jako sam jeden mający do niego przystęp, został aresztowany, wyznał się być sprawcą kradzieży. Kilku złotników i jeden handlarz monet kupowali od niego takowe pod warunkiem, aby je natychmiast topili. Appel przedstawił im, że to są dublety, które topić każe i sprzedaje, aby dla rzadkości nie dostały się w inne ręce; nikt téż nie domyślał się, że ma do czynienia z oszustem, zwłaszcza, że go jako urzędnika nadwornego nie śmiano posądzać. Już w marcu r. b. sprzedał on część mniemanych dubletów, a późniéj w sierpniu także znaczną ich liczbę. W ostatnich czasach Appel topił sam pieniądze. Znaleziono już 30 funtów stopionych pieniędzy, kilka tysięcy talarów zabrano u niego w mieszkaniu w gotowiźnie.

— W Darmstadzie skradziono wszystkie ordery prezesowi rady ministrów panu Dalwigk, a na kilka dni wprzód order ze złotym łańcuchem radzcy ministeryalnemu Maurer.

— Książę Sutherland wszystkim rybakom w dobrach swoich, którzy zwykli płynąć na połów śledzi do Helmsdale, zaproponował, że im dostarczy na czas połowu kawę i maszynki do kawy, jeżeli wezmą ze sobą mniéj Whisky (wódka krajowa) niż zwykle.

— W Berlinie skazano na 3 miesiące aresztu jednego komisanta handlowego za nieprzystojne mowy w wagonie w obecności kobiet, a to ze względu, iż kobiety niemogąc miejsca swego opuścić, wystawione były na pewien rodzaj gwałtu moralnego.

— Baron Sina zakupić miał w Węgrzech dwie nowe posiadłości Totis i Csasvar, własność hr. Michała Esterhazego.

— W Bischofszell w Szwajcaryi skazany został mleczarz na trzy miesiące do domu pracy za domięszanie wody do mleka, co poczytaném było za rodzaj oszustwa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 30 listopada.* Metaliki 5-proc. 94 1/16. — Metaliki 4 1/2-proc. 83 5/8. — Metaliki 4-proc. 74 3/4. — 4-proc. z 1850 r. 92 1/4. — 2 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2. z ciągn. z 1830 r. 240, 302 1/2. — Augsburg 116 1/8. — Londyn 11 kr. 27. Paryż 136 1/4. — Akcye Bankowe 1333. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 112 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 1go grudnia. Banknoty 90 1/3. — Pruski kurant 102 1/4. — Imperyały ros. 34 zł. gr. 15. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 15 — Listy Król. Pols. z kup. dają 101 1/2. żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają 91 2/3 — żądają 92. Cwancygery stare 104 1/2, nowe 105.

Kurs wiedeński z dnia 29 listopada. — Metaliki 94 1/16 — Nowa pożyczka. 83 3/4. — Akcye Banku wied. 1330. — Akcye kolei żel. szl. 239. — Agio od złota 21 1/2, od srebra 15 7/8.

Kurs wrocławski z d. 29 listopada. Banknoty austryack. 88 2/3 ż. Banknoty polskie 98 1/2 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/12 d. — Listy zastawne poznań. 4% 105 1/6 ż., dto 3½% 97 1/2 d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 90 1/12 d.

URZĘDOWE.

N. 5270. C. K. TRYBUNAŁ (1570)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 Ust. Hip. z 1844 r. c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich prawa do spadku po Józefie i Urszuli Kieresach małżonkach pozostałego, rościć sobie mogących, aby z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, spadek rzeczony składający się po Józefie Kieresie 1mo z połowy domu pod L. 72 w Chrzanowie, 2do z połowy gruntów w pozycyi 2giéj wykazu hipotecznego tegoż domu, 3tio i z gruntów pod pozycyami 4, 5 i 6 wykazu hipotecznego powołanego domu zamieszczonych, zaś po Urszuli Kieresowéj 1mo z drugiéj połowy domu pod L. 72 w Chrzanowie przy ulicy Garncarskiéj stojącego, 2do z połowy gruntów do tegoż domu należących, w pozycyi 2giéj wykazu hipotecznego zamieszczonych, 3tio z gruntów w pozycyi 3ciéj tegoż wykazu wyłączną własność Urszuli Kieresowéj stanowiących — w cześciach na Agnieszkę z Kieresów Ptasińską i Jana Kieresa przypadających, Józefowi i Maryannie Lubaczom małżonkom, jako nabywcom praw od tychże po upływie powyższego terminu przyznanym zostanie. — Kraków d. 17 września 1852 r.

(3) Sędzia prezydujący, *Brzeziński.*

Z. Sekr. W. Płonczyński.

Ostatnie Wiadomości.

Dnia 27go listopada wiadome były w Paryżu następujące wota: Z 81 departamentów i z armii 7,313,000 *tak* — 288,000 *nie*.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
28	2	27" 4'''. 304	+ 3° 0	2''' 41	wschodni słaby	pochmurno			
„	10	„ 4 901	+ 0 7	2 16	„ „	mglisto	mgła gruba	+ 3° 3	+ 0° 6
29	6	„ 4 944	+ 0 2	1 96	„ „	pogoda z chmurami			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.